MONITOR
Na R. P. 1774.
Nro: XIX.
Dnia 5. Marca.

Omnium rerum nihil eſt agricultura melius, nihil dulcius, nihil uberius, nihil homine libero dignius.

Cicer. in Offic: Nro. 151.

Uważaiąc pożycie Ludzi w Miaſtach wielkich znayduiących ſię, ich zabawy y rozrywki, tudzieſz ſtoſuiąc ie z wieyſkiemi rozkoſzami y uciechami, niewiem, iak komu, ale to iednak wiem zapewnie, że w oczach człowieka mądrego y rozſądnego, à czczemi y prożnemi po-

T waba-

wabami y pozorami nie uwodzącego się, zawsze szala rozkosz drugich, szalę zabaw pierwszych przeważać będzie. Jakoż czy może bydź szczęśliwsze iakie insze nad tych życie, ktorzy uprawą roli, czyli Gospodarstwem Ziemiańskim zabawiaią się? Nie tylko bowiem dla tego, że całemu Narodowi Ludzkiemu taż uprawa ziemi iest nie odbicie potrzebna y pożyteczna, ale oraz że niezmierne ukontentowanie y niezliczone dla człowieka przynosi pociechy, à ustawiczne mu sprawuie delicye. W Miastach zaś coż proszę za życie się zwyczaynie prowadzi? O to iak mowi Cycero „ ustawiczna tam się ro„dzi rozpusta, nie pohamowana „powstaie rozrzutność y zbytek nie„godziwy; z czego zuchwałość „wzrost swoy koniecznie brać mu„si, za zuchwałością nay większe „zbrodnie y nayniegodziwsze wy„stępki następuią. Zycie zaś wiey-

„skie,

,, ſkie, " mowi tenże daley, oſzczę-
,, dności, pilności, y ſprawiedliwo-
,, ści ieſt nauczycielem,,. Lecz nie tylko ten ſławny Mowca był tych tak przedziwnych myśli y zdań, ale y wielu innych wſpoł iego obywatelow, nie mniey wielkich y znakomitych Mężow, o ktorych Hyſtorya opiewa; à ktorych czyny, ponieważ iuż całemu prawie wiadome ſą światu, przeto ie pomiiam, niechcąc iuż tego tu przytaczać, co od wielu ieſt powtorzone. Pomiiam mowię owych ſławnych Qwintiliuſzow, Attiliuſzow, Furiuſzow y tylu innych, ktorzy nie mieli ſobie za hańbę y wſtyd od Rządu do pługu wracać ſię; przekładaiąc Goſpodarſtwo wieyſkie nad wſzyſtkie w Mieście honory, czci, y poważania. Pozwolę raczey ſobie ſiebie ſamego na przykład tu przywieść, à nim dowieść; iako milſze daleko ſą mi zabawy wieyſkie, niż naywykwintnieyſze w Miaſtach roz-

rywki.

rywki. Co nie bez fundamentu twierdzić mi przyidzie, gdyż y tych y tamtych doznaię y doświadczam, à gdy ie porownywam, zawſze pierwſze przeważaią u mnie drugie.

Poſiadam w okolicach tuteyſzych pewne dobra dziedzicznym prawem, odbieram z nich od roku do roku czyſtey intraty kilkadzieſiąt tyſięcy Złotych. Z tey intraty wydaię przez pięć mieſięcy, ktore w Mieście tuteyſzym w rok podług mego zwyczaiu przepędzam, część większą prawie połowy z tey całey intraty, reſztę od tey połowy zoſtaiącą odkładaiąc na expenſa potrzebne pod czas ſiedmiomieſięczney na wſi bytności moiey. Takową Ekonomią zoſtaie mi ſię druga połowa od całey intraty, z ktorey znowu część pewną wydaię w zamianach ktore czynię z mieszkańcami mych włości; to ieſt: mam grunta dobrze uprawne, łąki nie suche, Sady zaszczepione z osobliwszym ſtarunkiem. Gdy tedy widzę że moy Pan Błażey, moy Pan Woyciech, lub też moy Pan Maciey, moi Sąſiedzi y dobrzy moi przyiaciele, maią grunta iakie odłogiem leżące, albo zubożałe; à gdy przytym widzę że to nie z leniſtwa ani ſkąpſtwa tak podupadli, że iedynie z mizeryi z uboſtwa y z nędzy, y że niemaią iuż z czego ie uprawiać; uſtępuię im na tych miaſt mych właſnych roli w zamianę iedney za drugą. A tak iednakowa rozległość gruntu, ktora przedtym za ledwie ich wyżywić mogła, nie tylko we dwa potym żniwa, wyſtarcza im do ſuſtentacyi

cyi

cyi życia, ale oraz ieszcze ich zbogaca. Ta zaś Ziemia ktora u nich tak niepłodną y nie urodzayną zdawała się bydź; staie się przeciwnie za moią pracą nayżyżnieyszą y nayobfitszą ze wszystkich prawie. Ja iey dobieram nasiona, szczepy, ugnoienia, zgoła uprawę iako naylepszą dla niey y nayprzyzwoitszą. A gdy tym sposobem do dobrego przyprowadzam ią stanu, na ten czas zamyślam znowu o inney nowey iakiey zamianie. Co iedną iest z mych naymilszych zabawką.

Nadto konfrontuię Theoryą mądrych y uczonych Ludzi, z praktyką y doświadczeniem mych ulubionych rolnikow. Staram się zaś poprawiać to wszystko, co widzę bydź nie doskonałego w szpekulacyi iednych. à wpraktyce drugich. Co znowu iest dla mnie nauką nayzabawnieyszą. Mam przytym kilku prawdziwych y szczerych przyiacioł, ktorzy będąc iednych ze mną sentymentow, iednychże myśli, dziwnie do moich zabawek się przykładaią. Z niemi więc cały ten siedmiomiesięczny przeciąg czasu przepędzam. Nasze rozmowy nie nad czym innym podług zwyczaiu zastanawiaią się, tylko nad Naturą rzeczy tych wszystkich, ktore nas zewsząd do koła otaczaią. Usiłuiemy tedy ile możności naszey iest y sposobności rozeznawać z pomiędzy tych wszystkich rzeczy, ktore są nam szkodliwe, à ktore pożyteczne, ich własności, ich dobre y złe skutki. Poznaiemy to zaś dobrze, iż iest pewien między temi wszystkiemi rzeczami związek y porządek nieodmienny od Autora Natury ułożony, ktorego podług woli naszey obracać, lub do niey

stoso-

ftofować nie ieft w żadney mocy Ludzkiey. Y owfzem iak fię będą ludzie z temi rzeczami obchodzić, iak fię według tego porządku przyrodzonego fprawować, tak też im będzie dobrze lub źle raz na zawfze. A gdy to mowię poznaiemy, całą na tych miaft fiłą bierzemy fię do nabrania znaiomości rzeczy y prawdy dochodzenia. Co nie mało mi także ukontentowania y zabaw przyczynia.

Wfzelkich procz tego fpofobow zażywamy, aby nie iako odmłodzić tę ziemię, à ową ftarą nafzą Karmicielkę, ktora fię wynifzcza y wyfiła dla fwoich dzieci. Czyli, że inaczey ieszcze powiem, ftaramy fię, aby taż ziemia co raz więcey nam owocow fwoich wydawała, przez iak naylepfzą oneyże uprawę. Staraiąc fię więc o to rozporządzamy tym końcem nafze expenfa domowe; to ieft; iedną część obracamy z całey krefcencyi na wyżywienie y wypłacenie Ludziom około tey roboty chodzącym, na utrzymanie bydła, na ugnoienie gruntu, Na zafiewa, na plenienie, na żnięcie, zwożenie y młocenie zboża, na chowanie onegoż, na zapłatę dla Rzemieślnikow, y na inne tym podobne kofzta, ktore nie odbicie fą potrzebne, à ktore co rok wracaią fię. Że zaś iednak niedofyć ieft w dobrym Gofpodarftwie łożyć na pomienione rzeczy, ale oraz trzeba wprzod na coś pierwfzego od wzwyż wfpomnionych rzeczy expenfować, to ieft: trzeba poftawić domoftwa dla pomiefzkania ludzi uprawiaiących role, Obory, Staynie dla bydła, y oraz zawfze utrzymywać; tudziefz trzeba iefzcze kupić koni folwarcznych Wołow, Krow, Owiec, &c.

trze-

trzeba pługow, radeł, bron, kos, ſierpow, ſiekier, motyk, grabi, y tym podobnych inſtrumentow, trzeba wozow, y całey zaprzęgi należącey do koni; trzeba mowię tego wſzyſtkiego, w co każdemu zakładaiącemu nowe Goſpodarſtwo, koniecznie opatrzyć ſię przynależy. Na to więc expens w początkach łożona nie odnawia ſię co rok (co każdy znaiący ſię cożkolwiek na dobrym Goſpodarſtwie oczywiście widzi) iak pierwſza expenſa, ale tylko co rok utrzymanie tych wſzyſtkich rzeczy nakładow pewnych wyciąga. Na utrzymanie więc tego wſzyſtkiego drugą część expenſy Goſpodarſkiey obracamy. Obydwa te rodzaie expenſy łożę w moim Goſpodarſtwie, pewną iednak między niemi czyniąc rożnicę; to ieſt nie mieſzaiąc ie razem z ſobą w wydawaniu, odkładam pierwſze od drugich: aby takowym ſpoſobem, część iedna kreſcencyi do utrzymania w całości tey expenſy, co mi ſię co kilka lat wraca, oddzielona była od tey drugiey części ktorą (iak namieniłem wzwyż) zachowywam iuż nie na utrzymanie expenſy coroczniey, lecz na całkowite oneyże łożenie, à ktorey nieuchronnie wyciąga po mnie uſtawiczna y coroczna około ziemi robota; reſzta od tego działu pozoſtała ieſt do mnie należącą częścią, ktorą czyſtą nazywam intratą. Podział ten zaś w całey kreſcencyi uczyniony tym ſpoſobem, ieſt koniecznie potrzebny do lepſzego coraz przyprowadzania ſtanu Goſpodarſtwa dowodzić iednak tego nie ieſt tu moim zamierzeniem. Podobnie iak tey expenſy do należytey uprawy gruntu y dobrego Goſpodarſtwa ściągaiącey ſię żałować nie po-

trze-

trzeba, iak tudzieſz ona ieſt nieuchybnie potrzebna y pożyteczna, okazywać tego także nie będę, co ieſt y tak przez ſię oczywiſta. Dla czego doſyć mi będzie w tey mierze ieſzcze powiedzieć: że arcy to złego Goſpodarza ieſt myśl, ſtarać ſię o iak naywiękſzą intratę, à bynaymniey niechcieć na nią łożyć; że takowy Goſpodarz nie muſi wiedzieć, albo wiedząc, temu nie wierzy, że ziemia nic prawie bez koſztow y pracy Ludzkiey w uprawieniu oneyże dla nich nie rodzi, że w proporcyi tey pracy y koſztow, ktorych oni dla niey podeymuią, owoce im ſwoie ona wydaie; że ten à nie inny w tey mierze porządek Autor Natury ułożył, tylko aby Ludzie wprzod, ieżeli chcą tych Dobr Ziemſkich używać y ich corocznie ſobie przyczyniać, pracy, fatygi, y potrzebnych do tego nakładow nie żałowali.

Reſzta w naſtępuiącym Monitorze.